

Lekko śmiesznie, bardziej strasznie Mściwa Temida

Temida, grecka bogini sprawiedliwości, przedstawiana jest z reguły z opaską na oczach, co ma symbolizować jej całkowitą bezstronność. W praktyce różnie z tą bezstronnością bywa, ale chyba nikomu nie przyszłoby do głowy uznać Temidy za boginię zemsty. A jednak...

– Ja będę szczerą, ja pragnę zemsty. Dlatego, że mnie arogancja tej władzy, ta bezczelność, to lekceważenie, tak irytuje, że ja pragnę zemsty – oświadczyła sędzia Irena Kamińska. A słowa te wypowiedziała publicznie, w trakcie zorganizowanej przez fundację Batorego konferencji pod znamienym tytułem: „**Jak przywrócić państwo prawa**”. Wyjaśniła także, w jaki sposób należałoby tej zemsty dokonać: (...) **w ramach obowiązującej konstytucji i tego, co się jakoś da z niej wyinterpretować, nie naciągając tego zbytnio, można bardzo wiele rzeczy naprawić.**

Ta szokująca dla większości z nas publiczna wypowiedź słynnej przedstawicielki Temidy, czyli sądownictwa, nie tylko nie spotkała się ze sprzeciwem przysłuchujących się jej „autorytetów”, w tym czołowych prawników (słuchał jej m.in. Rzecznik Praw Obywatelskich, Adam Bodnar), lecz przeciwnie została jeszcze wsparta wypowiedzią prof. Moniki Płatek, która zaraz potem oświadczyła, że ma podobne odczucia względem PiS, jak sędzia Kamińska, a podobnie myślą także inni: – **My wszyscy chcemy zemsty i powiedzmy to sobie otwarcie, kiedy żądamy sądów i sprawiedliwości!**

Należy tu przypomnieć, że sędzia Irena Kamińska zaszokowała nas już wcześniej publiczną wypowiedzią o sędziach jako o jakiejś nadzwyczajnej kaście, a ta jej wypowiedź również nie spotkała się ze sprzeciwem, czy choćby z krytyką, ze strony przysłuchujących się jej sędziów, lecz przeciwnie z ich gorącym aplauzem!

Co się zatem stało z etyką zawodową znacznej części naszych sędziów? Czy uznając siebie samych za nadzwyczajną kastę przyjęli równocześnie za obowiązujące standardy, jakie (na szczęście już bardzo dawno temu) obowiązywały w kastowym systemie Indii?

Bo zaiste bardzo dziwna ma być ta ich sprawiedliwość, skoro opierać się będzie na zemście! Wszak jak wiadomo zemsta bywa ślepa, i z reguły taką jest! W jaki zatem sposób można ją pogodzić ze sprawiedliwością, czy choćby tylko ze zwyczajną ludzką przyzwoitością? Przecież sędziego obowiązuje całkowita bezstronność wobec stron postępowania, a w przypadku, gdy żywi jakąkolwiek wątpliwość, wobec którejś z nich, i obojętne jest czy to uczucie negatywne, czy pozytywne, sędzia ma bezwzględny obowiązek wyłączenia się z prowadzenia sprawy! Czy zatem sędzia, który bez ogródek przyznaje się do tego, że dyszy chęcią zemsty może w ogóle pełnić swoje obowiązki? Sędzia Irena Kamińska jest już na szczęście sędzią w stanie spoczynku, ale etyka sędziowska nadal ją obowiązuje!

Zwróć przy tym uwagę na drugi człon jej wypowiedzi: (...) **w ramach obowiązującej konstytucji i tego, co się jakoś da z niej wyinterpretować, nie naciągając tego zbytnio, można bardzo wiele rzeczy naprawić.**

Czy to nie jawny absurd mówić o nie naciąganiu zbytnio obowiązującej konstytucji, czyli jednak pewnym jej naciąganiu (pytanie: do jakich granic!), przy równoczesnym protestowaniu, w tym na forum międzynarodowym, przeciwko rzekomemu łamaniu tej konstytucji przez sprawujących obecnie rządy polityków Zjednoczonej Prawicy. I na dodatek wygłaszać takie poglądy podczas konferencji pod nazwą: „**Jak przywrócić państwo prawa**”. Toć to jawne zastosowanie w praktyce prawa Kalego: – Jak Kalem ukradną krowę to zły uczynek, ale jak Kali komuś ukradnie, to dobry.

Uważam, że należałoby określić taką pokrętną interpretację sprawiedliwości jeszcze bardziej dosadnymi słowami. Bo wspomniana wypowiedź sędzi Kamińskiej jest ewidentnym nawiązaniem do słynnej doktryny Andrieja Wyszyńskiego (stalinowskiego prokuratora generalnego, oskarżyciela w licznych procesach pokazowych okresu „wielkiego terroru” w ZSRR), mającego zwyczaj mawiać: – **Dajcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie!**

Co prawda sędzia Kamińska w swojej wypowiedzi zastrzegła się, że jest prawnikiem, sędzią a zatem to, co według niej należy zrobić nie może w żaden sposób przypominać działania obecnej władzy, bo nie będziemy od nich lepsi. Ale czy żądając na tej władzy zemsty nie udowodniła dokładnie czegoś wręcz przeciwnego?

Jednym z proponowanych przez nią rozwiązań dotyczących dokonania zemsty miałyby być gruntowna czystka w służbach cywilnych: – **Jestem absolutnie przeciwna temu, żeby pozostawić tych wszystkich ludzi na ich stanowiskach, bo jako sędzia administracyjny orzekałam w sprawach służb. Pamiętam, jak doszła wcześniej do władzy partia obecnie rządząca, to wszyscy szefowie i znaczna część funkcjonariuszy była wyrzucana z pracy. Potem nie został ten scenariusz powtórzony, gdy PiS władzę stracił. To mieliśmy taśmy, nagrania i różne inne rzeczy, i pana Kamińskiego, i Ziobrę, którzy wrócili.**

Ale przecież po dojściu Platformy do władzy Ziobro automatycznie przestał być ministrem, a nieco później wyrzucono także Kamińskiego! Co zatem, zdaniem Pani Sędzi, należało jeszcze z nimi zrobić, jak również z pozostałymi PiS-owcami? I czy to, co należałoby zrobić, by już później Zjednoczona Prawica nigdy nie mogła powrócić do władzy, miałyby jeszcze coś choć trochę wspólnego ze sprawiedliwością, państwem prawa i przepisami obowiązującej konstytucji, czy już raczej tylko ze ślepa zemstą?

Jerzy Klus

O pracy na rzecz Kościoła i Polaków na Wschodzie mówi siostra Oksana ze Zgromadzenia Zakonnego Sióstr św. Józefa



– Od sierpnia ubiegłego roku podejmuję obowiązek pełnienia swej posługi pielęgniarskiej w Domu Miłosierdzia we Lwowie-Brzuchowicach, w którym jest 22 pensjonariuszy. Obecnie pracuje tam 4 siostry zakonne i świecki personel, którego ciągle mamy za mało, żeby obsłużyć i zabezpieczyć prawidłową opiekę dla naszych pensjonariuszy, ale dajemy sobie radę z pomocą Bożą, ludźmi dobrej woli i wolontariuszami. Razem staramy się należycie wykonywać i wypełniać nasze obowiązki. Budynek powstał z myślą o księżach i siostrach, którzy od wielu lat pełnią posługę na Ukrainie, mają pochodzenie ukraińskie i mają tam rodziny, ażeby swoją starość mogli spędzić z nimi. Z opieki w naszym domu mogą również skorzystać rodzice księży i sióstr, jakby zostali sami i nie miał się kto nimi zaopiekować, ale takich osób nie mamy jeszcze za wiele. Mamy jednego księdza, który ma 93 lata i księdza, który jest naszym pensjonariuszem od roku czasu oraz młodego księdza, który jest po operacji stawu biodrowego i teraz się rehabilituje. Ale głównie to są osoby w starszym wieku, samotne, niektórzy mają rodziny, ale nie mogą się nimi zaopiekować, bo mają przeróżne sytuacje życiowe i w porozumieniu z siostrą dyrektorką zostają przyjęte do nas. Niestety jest lista oczekujących. Dom ma 3 piętra i możemy tam zmieścić wiele osób, ale ze względu na to, że brak jest personelu, to nie możemy wszystkich obsłużyć, więc mamy listę i osoby muszą po prostu czekać.

Praca jest przepiękna, warunki mamy dobre, mimo tego, że brakuje nam personelu i środków higienicznych, przede wszystkim pampersów oraz środków chemicznych do sprzątnięcia, bez których nie możemy dobrze funkcjonować. To jest nasz główny i zawsze podstawowy problem. Oczywiście

brakuje nam też dużo różnych leków, bo nie wszystko na Ukrainie można kupić. I też jest kolosalna różnica w wysokości rent naszych pensjonariuszy i kosztach związanych z ich leczeniem. Ale z pomocą Bożą i naszych darczyńców dajemy sobie radę, często prosimy o pomoc i niejednokrotnie ją dostajemy i za to też jesteśmy wdzięczni. Pierwszeństwo w przyjęciu mają Polacy i katolicy, ale zdarza się niestety też tak, że przyjmujemy w tragicznych przypadkach, na przykład przyniesiono do nas panią ze śmietnika, albo panią, która w domu gniła, bo miała 14 odleżyn i złamaną nogę. Nie jest katoliczką, ale za zgodą arcybiskupa, leczymy ją.

Przede wszystkim nasz główny problem to jest pielęgnacja i odleżyny, to najczęstsze dolegliwości naszych pensjonariuszy, ale są też po wylewach, zawałach, złamaniach. Całe piętro dolne to są osoby leżące, mamy ich 16, przy których trzeba zrobić wszystko. Na 2 piętrze to już mamy osoby, które mogą się trochę poruszać, np. jeżdżą na wózek, chodzą o kulach lub przy balkoniku. Mamy kaplicę, więc nasi pensjonariusze mogą codziennie mogą brać udział we mszy świętej, a w niedzielę zwozimy osoby na wózkach z paniami, które przychodzą na dyżur. No i w taki sposób staramy się funkcjonować.

Na pomoc ze strony państwa liczyć nie możemy i takiej nie mamy. Absolutnie dom utrzymujemy z rent naszych pensjonariuszy, chyba że rodzina zostawia nam kogoś, to wtedy jest wyznaczona kwota, którą muszą wpłacić na jego utrzymanie oraz zabezpieczyć leki przyjmowane na stałe. To są nasze środki na utrzymanie domu, dlatego cały czas zwracamy się do różnych organizacji i instytucji o pomoc, to dzięki nim sprawnie funkcjonujemy, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni.

Region Rzeszowski NSZZ „Solidarność” prowadzi ogólnopolską akcję pomocy Kościołowi katolickiemu i Polakom na Wschodzie

Każda, nawet symboliczna wpłata ma wielkie znaczenie dla tamtejszych mieszkańców, którym pomagają, pracujący w bardzo trudnych warunkach, polscy kapłani i siostry zakonne.

Pomoc finansową można wpłacać na konto:

47 1240 1792 1111 0010 1374 3580

z dopiskiem „Pomoc Kościołowi na Wschodzie”

Szczegółowe informacje na temat naszej akcji dostępne są na:

www.solidarnosc.rzeszow.org.pl